Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

**Cena prenumeraty:** wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

**Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpareloowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok XX.** WARSZAWA, dnia 28 maja 1939 r. **Nr. 22.**



# Wyleję Ducha mego

Wyleję Ducha mego na nasienie twoje, i błogosławieństwo moje na potomki twoje...

Izajasz 34, 3.

Zielone Świątki...

Wokoło nas w przyrodzie obudziło się nowe życie. We wszystkich i we wszystko wstępuje inne, nowe tchnienie. — Ale czy ta szata zewnętrzna w przyrodzie wokoło nas odpowiada stanowi duszy naszej?—Czy następuje i w nas odnowienie i odrodzenie? — Czy przenika nas duch prawdy ewangelicznej? — Czy znajdują zastosowanie do nas słowa apostoła Pawła: azaż nie wiecie, iż świątynią Bożą jesteście, a Duch Boży mieszka w was? (Kor. 3, 16).

Nie łatwa to rzecz dzisiaj, w wieku wzbogacania się cudzym kosztem, prawić o Duchu Bożym. — A jednak w dniu, kiedy wspominamy ową błogosławioną chwilę Zesłania Ducha Świętego na Apostołów, każdy prawy ewangelik nad tem zastanowić się powinien.

Już starotestamentowi prorocy przepowiadali Izraelowi nowe czasy odrodzenia wewnętrznego. Skostniałemu w swym zakonie i zewnętrznych obrządkach i ceremonjach „ludowi wybranemu" Pan Bóg przez usta proroka Ezechjela obiecuje: „I pokropię was wodą czystą, a oczyszczeni będziecie od wszystkich nieczystości waszych i od wszystkich plugawych bałwanów waszych oczyszczę was. I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzności waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste" (Ezech. 36, 25, 26).

Obietnica ta wypełniła się przez Jezusa Chrystusa ostatecznie nad tymi, którzy jako prawdziwie wierzący, stali się wybranym ludem Bożym.

* * *

A teraz, rozmyślając o tem, zastanów się, miły czytelniku, i zadaj sobie pewne pytania: czyś przygotowany do przyjęcia Ducha Świętego? Czy może w tobie tkwi jeszcze serce kamienne?

Zbudź się! Porzuć wszystko, co nieodpowiednie i przygotuj się do przyjęcia tego, co ci Pan obiecuje przez usta prorockie: „Słuchaj Jakubie, sługo mój, któregom wybrał! — Wyleję Ducha mego na nasienie twoje, i błogosławieństwo moje na potomki twoje".

Zbudź się i przestań się łudzić. Boć u ciebie zwykle jest to ważne, co przemijające, sezonowe: sezonowe szaty, sezonowe ideały, sezonowe miłosierdzie i dobroczynność, sezonowy patrjotyzm i ewangelicyzm polski!

Słuchaj Jakubie, sługo mój, Izraelu, którego Pan wybrał, abyś się rozkrzewił między trawą i chwastem, gdzież nasienie twoje, które miało się rozmnożyć, jako wierzby przy płynących wodach? Gdzież ten Duch, którego Pan na cię wylał?

A jeżeli ten Duch Boży jest dla ciebie rzeczą niezrozumiałą lub tajemnicą niedoścignioną, której boisz się wogóle poruszać, to rozważ sobie, że przecież Jemu zawdzięczamy powstanie naszego Kościoła. On wzbudził w sercach pierwszych apostołów święty zapał i gorliwość w rozpowszechnianiu Ewangelji Chrystusowej.

I teraz Go poznasz, jeżeli zbadasz niektóre wypadki we własnem życiu.

Gdyś nie znalazł zadowolenia i pokoju w pięknych zjawiskach świata widzialnego i odwróciłeś się od niego ku światu nieskończonemu, niewidzialnemu, wiecznemu, jako dziecię ziemskie do Ojca swego w niebiesiech ze szczerem uczuciem oddania się Jemu na własność, — któż cię pokrzepiał, któż kierował twą myślą, kto opanowywał twe serce?

Gdy w poczuciu własnego grzechu i upodlenia, nie śmiąc nawet innym ludziom spojrzeć w oczy, — błędne swe kroki kierowałeś bezwiednie pod krzyż — któż to sprawiał, że ztamtąd czerpałeś łaskę i miłosierdzie, — że tam brałeś początek do nowego życia?

— Duch Boży, Duch Święty...

Spojrzyj wokoło siebie, a znajdziesz tysiące, tysiące dowodów Jego. Gdzie on działa, tam zwraca serca ludzkie do wszystkiego co święte i wieczne.

To jest Duch Wiary i Miłości dzieci Bożych ku Ojcu w Niebiesiech — Duch wdzięczności i posłuszeństwa, ofiarności radosnej i niebiańskiej tęsknoty. Tyś wybrane przez niego dziecię do Królestwa Bożego.

Nie frymarcz najwyższym szczęściem, nie przedkładaj dziedzictwa wiecznego nad miskę soczewicy.

* * *

Istnieje piękne podania, że na tem miejscu, gdzie niegdyś fale morskie zalały kościół, a głębie oceanu pochłonęły świątynię pańską, — od czasu do czasu słychać przedziwne tony dzwonów kościelnych.

I jeżeli tobie niegdyś fale oceanu życiowego zatopiły świątynię duszy twej — obecnie nadstaw ucha, a usłyszysz od czasu do czasu miłe i dziwne dźwięki dawno umilkłych dzwonów serca swego, i żałosne a rzewne melodje wspomnień przeszłości.

Ocknij się wtedy, a usłyszysz głos z wysoka: „Wyleję Ducha mego na nasienie twoje, a błogosławieństwo moje na potomstwo twoje. Bowiem tak mówi Pan i Król Izraelski, Odkupiciel Jego, Pan Zastępów. Oprócz Niego niemasz Boga!" — Amen.

*X. F. G.*

---

*Ks. Andrzej Buzek.* Cieszyn,

# „Czwarte zburzenie Jerozolimy"

Żydzi to naród, z którego przeszłością wiążą się ściśle początki chrześciaństwa. Na podłożu Starego Testamentu, odźwierciadlającego dawną religję izraelską, wyrósł Nowy Testament, będący fundamentem religii chrześcijańskiej. Zresztą i Stary Testament jako „pedagog do Chrystusa" ma dla kościoła niepoślednie znaczenie i tworzy wraz z Nowym Testamentem Biblję, Pismo Święte. Z natury rzeczy zajmują nas tedy dzieje Żydów i nie chcemy pominąć milczeniem kroku, na jaki zdecydował się świeżo w sprawie palestyńskiej rząd angielski, władający od 20 lat Ziemią Świętą: Porzucił on swój dotychczasowy plan odbudowy w Palestynie państwa żydowskiego. Krok ten nazwano obrazowo czwartym zburzeniem Jerozolimy; zanim jednak go wyjaśnimy, rzućmy okiem w przeszłość narodu żydowskiego.

Jednolite Królestwo Izraelskie Dawida i Salomona podzieliło się po śmierci Salomona w r. 953 przed Chr. na dwa królestwa: na północne, zwane nadal izraelskim, ze stolicą w Samarii i na południowe, zwane judzkim czyli żydowskim, ze stolicą w Jerozolimie. Królestwo północne zburzyli już w r. 722 przed Chr. Asyryjczycy; królestwo judzkie dotrwało r. 586, kiedy król babiloński Nabuchodonozor zburzył Jerozolimę wraz z świątynią i wywiózł znaczną część ludności do niewoli do Babilonu. W 50 lat później pozwala król perski Cyrus, zdobywca Babilonii, powrócić Żydom do Palestyny, ale dopiero w r. 516 odbudowują oni świątynię na Syonie. Ma to tem większe znaczenie, że w tej jedynie świątyni, a nigdzie indziej, wolno było Żydom składać ofiary Bogu. W bożnicach, jakie zresztą posiadali w kraju i zagranicą, mogli się modlić i głosić nauki, ale prawdziwe nabożeństwo, połączone z ofiarą, odbywało się jedynie na Syonie. Wraz z odbudową świątyni jerozolimskiej w r. 516 odnowiono tedy i dawne nabożeństwo starotestamentowe. Odbywało się ono w tej odnowionej świątyni przez blisko 600 lat podczas gdy Palestyna przechodziła jako lenno z rąk królów perskich w ręce egipskich, następnie syryjskich, z pod których władzy udało się Żydom na 100 przeszło lat wyzwolić, aż w r. 63 przed Chr. stali się znów lennikami cesarstwa rzymskiego. Tuż przed narodzeniem Zbawiciela odnowił król Herod, jako lennik rzymski, okazale świątynię na Syonie, ale lata jej były już policzone. U schyłku czasów apostolskich powstają Żydzi przeciw panowaniu rzymskiemu. W r. 70 po Chr. burzy tedy syn cesarza rzymskiego, późniejszy cesarz Tytus, Jerozolimę po raz drugi; spłonęła wówczas także świątynia syońska i więcej już nie miała być odbudowana.

W r. 134 próbują Żydzi jeszcze raz szczęścia i wzniecają powstanie przeciw Rzymianom. Na czele buntu staje niejaki Barkochba, którego rabin Akkiba ogłasza mesjaszem. Lecz Rzymianie wnet utopili bunt w potokach krwi i zrównali Jerozolimę po raz trzeci z ziemią. Schwytany Barkochba zginął wśród okropnych tortur, rabinowi Akkibie udało się uciec i on to, widząc niemożliwość odbudowania świątyni syońskiej, a temsamem niemożliwość powrotu do nabożeństwa starotestamentowego, ułożył następnie Talmud, o który oparli Żydzi w nowych warunkach swą religię.

Odtąd Żydzi, rozproszeni po całym świecie, stają się nsrodem bez ojczyzny, a właściwie przestają wogóle być narodem. Są jedynie odłamem rasy semickiej, związanym wspólnotą odrębnej od innych religii, ale nie podtrzymują już własnej odrębnej kultury, wyrzekają się własnych aspiracyj narodowych. Jedni poczuwają się do narodowości tego kraju, w którym mieszkają; inni nie posiadają wogóle żadnych uczuć narodowych. Taki stan rzeczy trwa przez 17 wieków. Przy końcu 19 stulecia budzi się jednak uśpione, zdawałoby się na zawsze, poczucie narodowe żydowskie.

Inteligentny nadzwyczaj Żyd, Trodor Herzl, doznaje z powodu swojego pochodzenia dotkliwej zniewagi ze strony prostaka aryjskiego. Pobudza go to do zastanowienia się nad tym, skąd bierze się wśród narodów aryjskich lekceważenie, a nawet pogarda dla Żydów. Dochodzi do wniosku, że Żydzi jak każdy inny naród muszą stać się na nowo narodem o własnych aspiracjach i o poczuciu własnej godności narodowej, a wtedy zdobędą szacunek i przestaną być pośmiewiskiem innych. Staje się więc Herzl apostołem nowoczesnego nacjonalizmu żydowskiego, zwanego Syonizmem. Pierwszy kongres syonistyczny, odbyty w Bazylei w r. 1897, ogłasza jako cel ostateczny syonizmu odbudowę żydowskiego państwa narodowego w Palestynie. Ale Herzl zaznaczył, że ojczyzną Żydów może stać się również Argentyna, czy jakikolwiek inny kraj, oddany przez Aryjczyków Żydom.

Cel syonistów uchodził przez 20 lat za utopię. Ale podczas wojny ogłasza 2 listopada 1917 r. lord Balfour imieniem rządu angielskiego, że Anglia chce odbudować w zdobytej na Turkach Palestynie narodowe państwo żydowskie. Syoniści przyjęli to z zapałem; po wojnie rozpoczęła się kolonizacja Palestyny przez emigrantów żydowskich z różnych krajów. Wnet wszakże wyłoniły się i trudności. Arabowie, stanowiący znaczną większość ludności palestyńskiej, wzniecali raz w raz krwawe zaburzenia i utrudniali terorem, a nawet uniemożliwiali w znacznej mierze masowy powrót Żydów do ziemi praojców. Wobec tego ogłosiła Anglia przed dwoma laty podział Palestyny na część arabską i część żydowską. Ale kompromis taki nie zadowolił ni jednych ni drugich. Krwawe walki pomiędzy nimi stawały się coraz zawziętsze, a Włosi i Niemcy, wykorzystując rozgoryczenie Arabów palestyńskich przeciw Anglii jako protektorce Żydów, podburzali przeciw niej wszystkich Arabów i wogóle cały świat muzułmański. Wobec tego zdecydowała się Anglia odstąpić od tworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, a oddać stopniowo rząd tego kraju w ręce ludności miejscowej, złożonej przeważnie z Arabów, z zagwarantowaniem sobie pewnego wpływu na ten rząd, podobnie jak posiada w Egipcie.

Żydzi są tym do głębi dotknięci. Przekreślenie deklaracji Balfoura uważają za klęskę narodową, nazywają ją czwartym zburzeniem Jerozolimy. Dotyka zaś taki obrót sprawy i te kraje, które jak Polska posiadają duży procent Żydów i liczyły na ich odpływ do Palestyny. Wprawdzie nie podzielamy poglądu rasistycznego, niezgodnego z duchem i zasadami chrześciaństwa. Niemniej każdy widzi, że kwestja żydowska jest jed-

nym z bardzo ważnych problemów polskich. Każdy naród z natury rzeczy dąży do asymilacji swych mniejszości, ale o asymilacji przeszło trzech milionów Żydów w Polsce nie może być mowy: ani Żydzi jej nie pragną, ani też asymilacja tak licznego elementu innej rasy nie jest pożądana przez stronę polską. Żydzi też w niewspółmiernym stosunku zajmują się handlem i pracują w zawodach wolnych, a młodzież polska również coraz liczniej właśnie na tych polach szuka warunków bytu. Leży zatem w interesie obu stron, by Żydzi mieli ojczyznę, do której mogliby i chętnie by emigrowali. Taką ojczyzną była im już częściowo i miała się stać zupełnie Palestyna. Skoro jednak obecnie rząd brytyjski zmienił swe dotychczasowe stanowisko w sprawie palestyńskiej, należałoby pomyśleć nad tym, by jaki inny kraj wyznaczono jako teren kolonizacji dla Żydów, gdzie mogliby budować własne narodowe państwo. Zarówno sobie jak i Żydom życzymy tego z całego serca.

# Ruch abstynentów w Szwecji

Na łamach prasy polsko-ewangelickiej godzi się od czasu do czasu omawiać sprawy ruchu przeciwalkoholowego. Kościoły protestanckie w całym świecie przodują ruchowi abstynenckiemu, a chlubą protestantyzmu w całym świecie jest, że w krajach, gdzie jest najwięcej protestantów — tam nie tylko wysoki jest poziom oświaty, nie tylko panuje znaczny dobrobyt, ale tam na ostro odbywa się walka z alkoholizmem.

Takim przykładowym dla nas krajem, gdzie na wielką skalę rozwija się ruch przeciwalkoholowy, jest Szwecja — kraj nawskroś luterski.

Jeżeli chodzi o ruch abstynentów w Szwecji — to sięga on bardzo dawnych czasów, bodaj przedhistorycznych. Za czasów Wikingów nie brakowało naczelników i wodzów, którzy ostrzegali przed nadużywaniem napojów alkoholowych. W szwedzkim poemacie narodowym, w „Eddzie" znajdziemy dostateczną liczbę przestróg, a więc, że miód jest zgubą człowieka, bowiem im więcej go wypija, tym bardziej traci ocenę rozsądną otaczającej go rzeczywistości. W tymże poemacie opisano najpiękniejszą uroczystość, a to dlatego najpiękniejszą, że po niej wracali ludzie do swych sadyb zupełnie trzeźwi i naturalnie weseli.

W średniowieczu coprawda nie brakło głosów przeciwko nadużywaniu napojów upajających, ale też i nie doszło do skrystalizowania się tych odruchów w jakiś prąd ogólniejszy, w konkretniejszą akcję abstynentów... W starych kronikach z XVII wieku znajdujemy cenne wyznanie lekarza szwedzkiego Urbana Hjörne'a, który w liście do przyjaciela powiada, że „byłoby rzeczą doskonałą zniszczyć przeklętą wódkę, bo wtenczas z pewnością ludzie, nie doznając krzywd ani na duszy, ani na ciele, żyliby i dłużej i lepiej i stateczniej, a kraj by pod wielu względami potężniał i wzrastał w bogactwo". Światły ten postępowiec próbował organizować krucjatę przeciwko alkoholikom i tym, co ludzi wódką rozpajają, ale mu się to nie udało. Osiągnął tylko jedno ze swych zamierzeń: skasowanie procesów o czery.

W następnych latach wódka coraz bardziej zdobywa sobie zwolenników i staje się nawet narodowym trunkiem. Pijaństwo tak się rozwielmożniło, że matki dzieciom dawały wódkę, a pastorzy z kazalnic wprost otwarcie głosili, że niepodobieństwem jest przetrzymać klimat północny Szwecji bez posilania się alkoholem. Doszło do tego, że chłop, najmując do pracy parobka, w zobowiązaniach wyliczał prócz mieszkania, jadła, odzieży i zapłaty, także pewną liczbę litrów wódki tygodniowo, którą miał dostarczać najemnikowi do picia. Dom był tylko miejscem przesypiania się po pijaństwie, a karczma stała się klubem powszechnym. Abstynentami pogardzano, a kobiety nie pijące wyśmiewano. Tak wielkie było jeszcze sto lat temu w Szwecji pijaństwo, że statystyka głosi, iż w r. 1829 wypijano w Szwecji aż 46 litrów wódki na głowę mieszkańca. 46 litrów rocznie na głowę!

Zdawało się, że naród szwedzki zginie w odmętach alkoholowej trucizny. Ale zjawili się na szczęście odważni i dzielni działacze, na czele z dyrektorem Karolem av Forsellem. Podjęli oni akcję tworzenia ruchu abstynenckiego, a dla jego zapoczątkowania rozpoczęli wydawanie pisma p. t. „Wiadomości o stowarzyszeniach abstyneckich w Ameryce". Pismo to wkrótce osiągnęło znaczne nakłady i skłoniło pierwszych redaktorów do powołania do życia w Sztokholmie pierwszego towarzystwa do walki z alkoholizmem.

Na wstępie pierwocin ruchu przeciwalkoholowego doszło do rozbicia, a raczej dwutorowości. Powstały dwa związki abstynenckie: jeden ogólno-szwedzki, a drugi tylko lokalny w Sztokholmie. O ile pierwszy głosił zasady zupełnej wstrzemięźliwości, o tyle drugi godził się, aby jego członkowie używali kilka kieliszków dziennie alkoholu, lecz żeby się nie upijali.

Jakkolwiek za przykładem Sztokholmu założono jeszcze kilka liberalnych stowarzyszeń abstynenckich— nie mogły się one utrzymać. Powszechnie je wyśmiewano, wykpiwano, drwiono, aż się musiały rozwiązać. Niestety ruch abstynencki zjawił się w Swecji za późno. Dla wykorzenienia zła trzeba było podjąć walkę bardziej zdecydowaną i bodaj fanatyczną. Zjawił się taki bojownik, człowiek wielkiego charakteru, niezłomnych zasad, wytrwały i fanatyk wprost idei abstynenckiej. Nazywał się Per Wieselgren.

Wieselgren był pastorem, ale zasłużył się również jako historyk literatury, i będąc najwybitniejszym z ówczesnych Szwedów — został obdarzony godnością członka Akademii. Urodził się w 1800 r. w rodzinie wieśniaczej w okolicy miasta Wexio. Wychowany nabożnie, po ukończeniu szkół średnich zapisał się na uniwersytet w Lund, gdzie w trzy lata zdobywa magisterium filozofii, a w następnych dobija się stopnia docenta i asystenta profesora. Mając 32 lata osiada jako pastor w małej gminie wiejskiej. Po latach czternastu przeniesiono go do miasta Hölsingborg na południu Szwecji. W pięćdziesiątym siódmym roku życia, zachowując jeszcze wiele energii i tężyzny życiowej, zostaje proboszczem katedry w Gothenburgu i działa bardzo energicznie na tym stanowisku w ciągu dwudziestu lat, umierając 10 października 1877 r. Śmierć jego była niepowetowaną stratą i wielkim ciosem dla szwedzkiego ruchu abstynenckiego.

Działalność przeciwalkoholową ks. pastor Wieselgren rozpoczął jeszcze jako wiejski pastor, ale już od r. 1855, zostając kierownikiem propagandy szwedzkiego towarzystwa wstrzemięźliwości, podróżuje po całej Szwecji i wszędzie nieci zapał dla walki z alkoholizmem.

Prawdziwym zapoczątkowaniem ruchu przeciwalkoholowego w Szwecji było zorganizowanie w 1830 r. w jednej z dzielnic sztokholmskich w t.zw. „Kungsholmie" (na „wyspie królewskiej") Związku Przeciwalkoholowego. Organizatorem był naturalizowany Anglik, Samuel Owen, późniejszy prezes Szwedzkiej Akademii Umiejętności. Podjęta akcja szybko rozeszła się po całym kraju, a jej dzielnym pionierem był ruchliwy dziennikarz Lars Hohan Hierta. W siedem lat od założenia związku kungsholmskiego stworzono szwedzkie „Towarzystwo Wstrzemięźliwości" jako centralę ogólno-krajową. Patronem został sam król Karol Jan XIV. Akcja walki z alkoholizmem stała się powszechną. W miesiącu maju rok rocznie odbywano wielką propagandę. Najlepsi mówcy rozjeżdżali wtenczas po Szwecji z odczytami o szkodliwości alkoholu, a sukces był widoczny bo konsumcja wódki z 46 litrów rocznie na głowę spa-

da raptownie i w latach 1830 — 1850 wynosi ona już 12,5 litra na głowę ludności rocznie.

Następca Karola Jana — król Oskar I staje się jeszcze bardziej namiętnym i zagorzałym przeciwnikiem wódki. Wypowiada on głośne i popularne zdanie: „Niema ceny tak wysokiej, której bym nie zapłacił, jeżeli chodzi o wybawienie mego narodu z kajdan alkoholizmu".

W szeregach ruchu abstynenckiego wkrótce stają wszyscy szwedzcy lekarze. Głoszą oni, że wódka rujnuje zdrowie, prowadzi do nędzy, przestępstw i przedwczesnej śmierci. Wślad za lekarzami i pastorami do ruchu abstynenckiego przypływa coraz więcej inteligencji... Walka z alkoholizmem przenosi się na teren parlamentu. Inteligencja domaga się kasacji fabryk wódczanych i wszelkich gorzelni. Walczą z tym chłopi i uważają prawo prohibicji za zamach na swoją wolność osobistą. Wtenczas towarzystwa sięgają po inną broń. — Wykupują masowo karczmy, a w nich ograniczają sprzedaż alkoholu, a więc: nie sprzedają już dzieciom, ani też nietrzeźwym i nie udzielają kredytów. Akcja ta znacznie ogranicza konsumcję wódki.

W latach następnych związki abstynenckie siecią swą pokrywają cały kraj. Ofenzywa przeciwko pijakom wzmaga się nie tylko liczebnie, ale i nastrojami. Z sukursem spieszą odłamy „wolnoreligijne" kościołów ewangelickich, dla których wódka jest i była dziełem szatana, służącym dla wygubienia ludzkości. W ten sposób rodzi się ruch absolutystyczny i wreszcie wprowadzono zakaz wyrobu i sprzedaży wódki.

W Szwecji zaczyna się rozwijać Niezależny Zakon Dobrych Templarjuszy (I.O.G.T.), który podobnie jak w swej ojczyźnie amerykańskiej, wypowiada bój wszelkim napojom alkoholowym. Podczas, gdy w r. 1880 Zakon liczył tylko 600 członków, to już w następnym 1.100 członków, a w ciągu 7 lat wzrasta do 20.000. W r. 1891 jest ich około 40.000, w 1901 — 98.000, a w 1911 ponad 150.000 członków.

Oprócz Zakonu działają zrzeszenia pn. Verdanisorden, Armia Nadziei, Niebieska Wstążka itp. związki młodzieży. Ruch ten objął już setki tysiące zwolenników. Ogarniał on równierz korporacje zawodowe np. wśród kolejarzy zdobył sobie 5000 zwolenników, podobną grupę tworzy wśród nauczycielstwa itp.

Abstynenci wciąż dążyli do jednego: do zupełnej prohibicji, a marzeniem ich najskrytszym i najświętszym byłoby wprowadzenie prohibicji na całym świecie dla wszystkich ludów i wszystkich ras.

Dopiero w 1917 r. komitet dla spraw alkoholowych zaproponował parlamentowi ograniczenia dalsze w sprzedaży napojów alkoholowych. Rzecznikiem był dr. Ivan Bratt. W r. 1920 zanim przystąpiono do głosowania nad prohibicją zdecydowano w ostatniej chwili plebiscyt. Odbył się on 17 marca 1922 r. i niestety przeciwnicy prohibicji zdobyli zaledwie 36.000 głosów większości.

Od tego czasu minęło lat 16 i szwedzki ruch przeciwalkoholowy nie ustaje w akcji organizacyjnej, aby gdy przyjdzie do nowego plebiscytu, zdobyć większość absolutną w całym kraju. Nigdzie może na świecie nie pracują abstynenci z takim zapałem jak w Szwecji. Tamtejszy Zakon Dobrych Templarjuszy jest najliczebniejszy i najruchliwszy. Istnieje wielka prasa abstynencka, a z pośród niej wybija się na czoło „Reformatorn". W kościelnej prasie ewangelickiej nie tylko często zjawiają się artykuły omawiające szkodliwość wódki, ale istnieją i są systematycznie od lat prowadzone stałe kroniczki ruchu przeciwalkoholowego. Propaganda do dzieci dociera z pomocą dziennika p. t. „Kropla Rosy", do młodzieży — z pomocą pisma p.t. „Myśli Młodych". Ruch abstynencki w Szwecji dysponuje własnym ruchem młodzieżowym, posiada wielką liczbę czytelni, posiada własne towarzystwa wydawnicze, a w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbywa się doroczny dzień trzeźwości.

Propaganda „białej róży" (odznaka związku) może się poszczycić taką mnogością odczytów, pism, ulotek, sprzedanych odznak i tp. że wszystkie te cyfry idą w setki tysięcy sztuk. Nic więc dziwnego, że pismo abstynenckie posiada w Szwecji największy nakład z całej periodyki, a czynnych członków związki abstynenckie liczą już 1/10 ludności kraju.

Kiedy te dane podajemy — jakże bylibyśmy radzi, aby i nasze polsko-ewangelickie towarzystwa przeciwalkoholowe więcej aktywności objawiały, a o wszelkich swych poczynaniach chciały informować społeczeństwo polsko-ewangelickie przy pomocy własnej prasy. Nie ma z pewnością pisma polsko-ewangelickiego, któreby odmówiło gościny swych szpalt dla komunikatów o polsko-ewangelickim ruchu abstynenckim.

*(ii)*

---

*Marcin Razus.* (43)

# Testament zmarłych

**(Odkaz mrtvych).**

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— A któż to są ci? — zapytywali podróżni.

— Predykanci!

Nad ranem burza ucichła. Ludzie odpoczęli, chociaż okrętem nie przestało miotać. I więźniowie zapomnieli o swym utrapieniu. Na brudnej podłodze, oparci jeden o drugiego, spali towarzysze niedoli: Tobiasz, Jerzy, Baltazar i Jan — na siedzący... Dusze ich radowały się jasnością światła wiecznego, w którym nikły wszelkie mroki i najokrutniejsze chwile.

W Pescare wyszli na ląd. Znów ich zakuto w kajdany i wędrowali, jak stado, popędzani przez żołdaków coraz to dalej i dalej. Białawy firmament południowy wciąż tylko spoglądał na pochód ropiejących oberwańców. Z ludzkich oczu najbardziej palił ich ogień drwin. A któżby miał im okazać współczucie? Słabość i choroby podcinały im nogi, a oni przecież musieli dojść aż do przykrych Abruzów. Wlekli się więc resztkami sił. Niekiedy, wsparci jeden o drugiego, a niekiedy to i na czworakach. Mijane w drodze sady cytrynowe i pomarańczowe, cieniste cyprysy i wspaniałe pinie nie radowały ich oczu. Odwrotnie, były poniekąd oznakami ich nierzeczywistego smutku i nieszczęścia.

Popychani i smagani korbaczami — padali na ziemię jak bezwładne przedmioty. A oto zalękła sylwetka osunęła się w dół po białej ścianie skał, mimo których wlókł się pochód skazanych na śmierć. Biedak Korody został tylko cieniem. Kto w dalszym ciągu nie wydołał w tym ponadludzkim marszu, wsadzali go na osła. Tak trafił na ośle bydlątko i Stefan Seley. Ale osieł nie posuwał się tak żwawo, więc żołdak wytłukł Seleya. Uderzył go pałką tak mocno w twarz, aż mu nos przetrącił. Biedak, a z nim i osieł, zaleli się krwią. Gregor, staruszek już, zmordowany biciem i czerwonką, jadąc na ośle, ledwie się trzymał, podpierany z obu stron przez towarzyszów. Słaniał się na wszystkie strony, rozpaczliwe czyniąc wysiłki aż do ostatniego tchnienia. Wycieńczone ręce starca nie zdołały utrzymać bydlęcia w pewnym stromym miejscu. Gregor zwalił się na ziemię i wyzionął ducha. Żołdacy ściągnęli z niego podarte łachmany i tak nągiego porzucili, jak zdechłego psa — obok gościńca.

Przyglądał się temu wszystkiemu Jerzy Lani i zacisnął zęby! Zazgrzytał tylko. W jego upartych oczach gorzał jeszcze płomień życia i wytrwania. Przyjaciele spojrzeli po sobie w milczeniu. Wiedzieli dobrze, co w nim nurtowało.

# Echa jubileuszu Ks. O. Krenza

Jubileusz 25 lecia pracy pastorskiej Ks. prefekta O. Krenza, który przypadł we środę 17 maja (a nie w piątek 19 maja) obchodzony był uroczyście przez Solenizanta w gronie przyjaciół w niedzielę, dnia 21 maja. Już z samego rana zaraz po nabożeństwie szkolnem do mieszkania Jubilata zaczęła napływać grupkami młodzież, by złożyć swemu duszpasterzowi i prefektowi życzenia: uczniowie gimn. im. M. Reya, dziatwa ze Szkółki Niedzielnej, Zboru Szkolnego, Członkowie i współpracownicy i współpracowniczki pisma: „Młody Ewangelik", którego Jubilat jest założycielem i odpowiedzialnym redaktorem od szeregu lat, a także siostry Djakonise z Tabity. Każda z tych delegacji składała swe gratulacje nie tylko ustnie, ale i w formie adresów, podpisanych nieraz setkami nazwisk młodocianych członków naszego Zboru Warszawskiego. Również przed południem przybyli przedstawiciele rodziców złożyć życzenia temu, który ich zastępuje w obowiązkach wychowawczych na terenie szkoły i kształtuje w ich dzieciach zdrowe zasady religijno-moralne. Każdy, kto przekraczał progi Księdza Jubilata, wnosił w Jego dom ciepło uczucia wdzięczności i uznania za piękną, zbożną, pożyteczną, a tak nad wyraz odpowiedzialną pracę religijno-pedagogiczną wśród młodzieży naszej na terenie Warszawy.

Po południu o godzinie 4-ej składali życzenia Ks. Krenzowi Przedstawiciele Kościoła i Zboru Warszawskiego oraz koledzy. — Przybyli: Prezez Zboru p. Senator J. Evert, Księża pastorzy parafji warszawskiej: Ks. Senjor A. Loth, ks. Z. Michelis, ks. M. Rüger, wikarjusze: Ks. Kożusznik, ks. Wegener, dyrektor gimn. M. Reya, ks. A. Rondthaler, ks. prof. J. Szeruda, ks. prof. Michejda, ks. prof. A. Suess, ks. Senjor F. Gloeh. W imieniu Ks. Biskupa, który odbywa wizytacje i jest w rozjazdach, i Konsystorza Warszawskiego złożył Jubilatowi życzenia Ks. radca A. Loth, odczytując specjalne pismo naszych Władz Kościelnych. Ks. Z. Michelis w serdecznych słowach, i jako osobisty przyjaciel Jubilata, w imieniu Księży Kolegów przemówił i wręczył tradycyjny pierścień z cyfrą XXV. — Pan Prezes Zboru J. Evert, jak zwykle ciepło i po przyjacielsku gratulował w imieniu całego Zboru, Kolegjum Kościelnego i Wydziału Szkolnego i wręczył pięknie wykonany adres z podpisami oraz upominek. Wreszcie jako współpracownik w różnych pracach kościelnych na terenie Synodu Konstytucyjnego, przy opracowywaniu programów Szkolnych i innych, przemawiał serdecznie ks. prof. Karol Michejda.

Wzruszony Jubilat odpowiadał na wszystkie gratulacje i dziękował za okazaną mu życzliwość i uznanie, które rozumie nie jako zapłatę, ale jako użyczanie mu kredytu, który w dalszej wytężonej pracy pragnąłby realizować. Zdaje sobie dobrze sprawę z tego, jak również i z tego, że cała ta praca służy nie dla jakichś celów osobistych i zmiennych, ludzkich, ale dla szerzenia i pogłębiania, szczególnie w naszych czasach, tej wielkiej i świętej idei Królestwa Chrystusowego na ziemi. W odniesieniu do siebie, zawsze starał się kierować i mieć na uwadze przykazanie Zbawiciela: Jeżelibyście wszystko uczynili, co do was należy, powiedzieć winniście: sługami niegodnymi jesteśmy, bośmy tylko to wykonali, cośmy byli wykonać powinni.

W miłym nastroju przy rozmowie, w której poruszone zostało ważne zagadnienia kościelno-polityczne doby obecnej, spędzono w domu Ks. Jubilata dłuższą chwilę.

Od Kolegów z prowincji, od parafji, gdzie Jubilat pracował i różnych instytucji nadeszły liczne telegramy, listy i odręczne pisma.

Jeszcze raz, kończąc te sprawozdanie, składamy zacnemu Ks. Jubilatowi serdeczne i szczere życzenia długich lat owocnej i błogosławionej pracy!



Tak się zbliżali do miasteczka Capracorta, gdzie zgnębionym, zmaltretowanym i pokrwawionym zesłańcom miano ulżyć w pętach...

W drodze z miasteczka do Neapolu głód na dobre zaczął dokuczać nawet i samym żołnierzom. Jedna kompania wojska szła przed więźniami, a druga kompania w pewnej odległości zamykała ten pochód osobliwy. Szli najpierw wśród ogrodów, a później między winnicami, wciąż wdół, ku rozłogom morskim...

Południowe słońce już dobrze dopiekało. Drzewa przydrożne były prawdziwym dobrodziejstwem. Przedziwny zastęp zadręczonych inteligentów ciągnął ku nadmorskim nizinom.

— Wiesz, co, Tobiaszu? — mrugnął Simonides na przyjaciela, — drogi nasz Jurek już się tam znajduje.

— Doprawdy? — obejrzał się nagle. — I my moglibyśmy pójść jego śladem.

— W takim razie — możemy! — przytaknął mu więcej wzrokiem. — ...Aż się znajdziemy w bardziej wygodnym miejscu.

Serce im silniej załomotało w piersiach. Wprzód się jeszcze obejrzeli poza siebie. Nadomiar sprzyjało im szczęście. Na gościńcu wzniósł się gęsty tuman kurzu. Skoro Lani znikł, to czemu oni nie mieliby zczeznąć? Albo to nie powiedzie się im? Doskonale! A jeżeli się nie uda! To i tak trudno byłoby wytrzymać dłużej w tym piekle. A świat mimo wszystko jakże jest piękny. A żyć się tak jeszcze chce! Oj, i jak jeszcze! Jakżeby się nie chciało!

Nie wahał się już dłużej. Na zakręcie nieliczni z więźniów tylko spostrzegli, jak dwie postacie spośród nich umknęły w zarośla winne i w gęstwie krzaków zniknęły.

— Dokąd spieszycie? — rzucił ktoś za nimi.

— W bok drogi i przed siebie — odkrzyknął Tobiasz.

Wieczorem nastał istny dzień sądu ostatecznego. Żołnierze wykryli brak trzech więźniów.

— Gdzież są? Gdzie się podzieli? — rozpytywali z wściekłością.

— Wy, musicie wiedzieć, gdzie zniknęli! — wrzeszczał, jak oszalały Gemenner.

— Nie wiemy!

— Nie wiecie? — zaryczał wściekle i zaraz zaczęły się tortury. Głowa — nie głowa. Nie oszczędzano nikogo. Tłuczono, gdzie popadło. — Czy jeszcze nie wiecie?

— Nie!

— No, to ja sobie bez was poradzę! Zaklął kapitan i natychmiast kilku żołnierzy udało się w powrotną drogę do Capracotty.

Obiegli miasteczko, przetrząsnęli okolice i powrócili bez więźniów. Co robić? Kapitan zawezwał wszelkie władze do poszukiwania zbiegów. Sto dukatów wyznaczono tytułem nagrody każdemu, ktoby ich pochwycił. Tak! A żałobny kondukt podążał dalej...

Dnia 31 maja 1939 roku w sali zebrań na plebanji przy Ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie o godzinie 18.— w pierwszym terminie, ewentualnie o godzinie 18.30 w drugim terminie odbędzie się

**OGOLNE ROCZNE ZEBRANIE**

Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego; 3. Odczytanie i przyjęcie protokółu; 4. Sprawozdanie Zarządu; 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 6. Preliminarz budżetowy na rok następny; 7. Wybór nowego Zarządu; 8. Wnioski.

*Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie.*

*Emil Ismer*, Poznań.

# Jerzy Fryderyk Haendel

Jerzy Fryderyk Haendel urodził się w roku 1765 w Halle. Rodzina jego mieszczańsko-kupiecka początkowo nie sprzyjała jego zamierzeniom. Dopiero gdy swoją grą na cembalo zwrócił na siebie uwagę dworu berlińskiego, jako 11-to letni chłopiec — od tej chwili ojciec jego postanowił kształcić go w muzyce. Przybywszy do Hamburga, kształci się u Matezona, a w operze jest najpierw drugim skrzypkiem, a później cembalistą.

(Kayser w tym czasie w Hamburgu był niepodzielnym kompozytorem.) — Tu w Hamburgu napisał Haendel pierwszą swą operę „Almirę". — Rzym, Florencja, Neapol, Wenecja, — to miasta w których w czasie swych podróży, zapoznał się z ówczesnymi kierunkami muzycznemi. W Rzymie zwłaszcza Haendel zapoznał się z tradycją oratorjów, a w Neapolu z operą Scarlatiego. Wenecja zaś dała mu możność napisania opery „Agrypina", co przyniosło mu rozgłos. — Po powrocie do kraju, Hanower powołuje go po kompozytorze włoskim Stefanim, na stanowisko kierownika dworskiej orkiestry. — W roku 1819, przenosi się Haendel na stałe do Anglji, gdzie w Londynie jest kierownikiem królewskiej akademji muzycznej. Później zostaje także dyrektorem opery angielskiej, utrzymywanej przez akcjonarjuszów. Haendel Anglikom przypadł bardzo do gustu z powodu swojej energji w zwalczaniu różnych wpływów obcych i opery żebraczej, rozpowszechnionej bardzo w tym czasie w Anglji. Z powodu różnych intryg, wycofał się z posady i poświęcił się do końca swego życia twórczości muzycznej. Pozostał jednak w Londynie, gdzie przypada główna jego działalność oratoryjna i operowa. Opery jego, to: Juljusz Caesar, Rodelinda, Tezeo, Rinaldo i inne. Oratorjum od Carissimiego do Haendla przeszło różne ewolucje. W odróżnieniu od neapolitańskiego, Haendel w swych oratorjach daje przewagę chórowi. W oratorjum „Izrael w Egipcie", chór jest głównym motorem akcji dramatycznej. Następnie: Salomon, Józef, Judasz Machabeusz, Samson, — to oratorja w których chór jest traktowany, jako przedstawiciel ludu. Czołowym oratorjum Haendla jest „Mesjasz".

W zakresie muzyki instrumentalnej mistrz pisał koncerty, suity, warjacje, sonaty, hymny koronacyjne pisane na uroczystości dworu angielskiego, t.zw. „Wassermusik i „Feuermusik". Z jego potężnych kompozycji kościelnych, prócz oratorjów, pozostawił na usługi kościoła: 5 Te Deum, 12 wielkich psalmów, fantazje, fugi i 20 koncertów na organ. Nieśmiertelne kompozycje organowe wielkiego muzyka grywane są i dziś jeszcze po kościołach w których pielęgnowany jest prawdziwy styl kościelny.

Takim muzykiem był Haendel, jeden z największych kompozytorów protestanckich, który naprawdę pozostawił dla kościoła arcydzieła w prawdziwym stylu religijnym.

# Wiadomości z kościoła i ze świata

NA WYKOŃCZENIE BUDOWY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W BRZEŚCIU n/B. OFIARY ZŁOŻYLI: Tow. Polaków Ewang. oddział Szopienice na ręce ks. pastora A. Figaszewskiego zł. 85. Henryk Szajnert, Biała Podlaska 45. P. Cieślar, Ustroń 1. K. Lucerowa, Kopydłowo 10. Maksymilian Antoni Müller, Tomaszów Maz. 100. NN. Łódź 100. Wilhelm Bauleben, Wilno 5. N. Friede, Warszawa 0.50. G. Gerlach, Warszawa 20. Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferd. Bohm S.A., Włocławek 5.

Za łaskawe ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ktoby z Domowników Wiary zechciał przyłożyć się jeszcze do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Brześciu nad Bugiem w P. K. O. nr. 64.997, lub do Redakcji.

KOLONIA LETNIA DLA MŁODZIEŻY NA ZAOLZIU. Zarząd Związku Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej organizuje kolonie letnie dla młodzieży. Kolonia będzie czynna w lipcu i w sierpniu. Upatrzono dla niej piękną miejscowość: Odrzychowice koło Trzyńca, na Zaolziu. Jako pomieszczenie wybrano pensjonat położony wśród lasu, na górze, ze wspaniałym widokiem na łańcuch beskidzki. Odrzychowice są świetnym punktem wyjazdowym dla wycieczek. Koszt dzienny 4 zł. W początkach sierpnia odbędzie się w ramach kolonii kurs dla pracowników wśród młodzieży. Zgłoszenia na kolonię przyjmuje do 15 VI ks. Józef Nierostek, Cieszyn, pl. Kościelny 7. Informacji telefonicznych w Warszawie udzielają: codziennie do 10 przed poł. i od 2 — 4 pp. ks. T. Wojak tel. 12-68-94, oraz we wtorki, czwartki i soboty od godz. 20 — 22 kancelaria T.P.M.E. tel. 6-31-46.

WYDALANIA NIEMCÓW Z PASA GRANICZNEGO COFNIĘTE. Jak się dowiadujemy zarządzenia wydalenia z pasa granicznego, wydane przez Starostwo w Nowym Tomyślu w stosunku do 182 obywateli polskich narodowości niemieckiej zostały cofnięte, a Niemcy, którzy opuścili swe posiadłości mogą powrócić.

Równocześnie z powiatu nowotomyskiego zbiegło zagranicę 268 Niemców, w tym tylko 5 mających nakaz opuszczenia pasa granicznego. (Z.A.P.)

KONFISKATA MAJĄTKU BEZ ODSZKODOWANIA? Kazimierz Donimirski z Małych Ramz i Zbigniew Donimirski z Waplewa (Prusy W.) otrzymali 30 kwietnia nakaz opuszczenia swych majętności wraz z rodziną i dożywotni zakaz powrotu do majętności rodzinnej.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Donimirskim odebrano prawo rozporządzania kontami bankowymi, wskutek czego dotknięci tym zarządzeniem Polacy znaleźli się bez środków utrzymania. W związku z tym trzeba podkreślić, że zakaz rozporządzania majątkiem przez władze państwowe bez przewidzianej ustawami przyczyny, jest wydarzeniem niespotykanym chyba w żadnym innym państwie. Jeżeli zarządzenie niemieckie ma oznaczać konfiskatę majątków polskich bez odszkodowania, to władze polskie będą niewątpliwie zmuszone rozpatrzeć ten nowy sposób walki narodowościowej, stosowany wobec Polaków w Niemczech. (Z.A.P.)

## Z KRAJU.

SPRAWA KONSERWACJI ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH POLSKIEGO PROTESTANTYZMU wciąż jeszcze leży odłogiem. Podnoszono wprawdzie projekty bądź inwentaryzacji zabytków celem opisania w przyszłym almanachu polsko-ewangelickim, bądź też zorganizowania regionalnych ośrodków konserwatorskich. Trzeba przypomnieć, że w Rzeczypospolitej Polskiej istnieje przy każdym województwie urząd konserwatora zabytków i urząd ten z własnej inicjatywy roztacza opiekę nad zabytkami przeszłości. Rozpraszanie energii społecznej na coraz to nowe akcje jest niewskazane. W Polsce jednak istnieje wiele zapomnianych bądź niszczejących pamiątek reformacyjnych, jak grób Jana Łaskiego w Pińczowie, grób Socyna w Lusławicach lub grób ks. Mrongowiusza na cmentarzu Salwatorze nad Radunią. Na pierwszy plan wysuwa się jednak konieczność uporządkowania zabytków w Żórawnie pod Haliczem, gdzie się urodził ojciec literatuty polskiej, ewangelik Mikołaj Rej oraz w Wolborzu, gdzie światło dzienne ujrzał znakomity Andrzej Frycz Modrzewski. Prawdopodobnie opiekę główną nad tymi sprawami przejmie „Towarzystwo do badania dziejów Reformacji w Polsce". Zadaniem komisji opieki nad zabytkami, komisji, które ewentualnie powstanie przy tym Towarzystwie, będzie: 1. zinwentaryzowanie pamiątek reformacyjnych w zbiorach publicznych i prywatnych, 2. opisanie miejscowości, związanych z dziejami Reformacji w Polsce, a zwłaszcza odfotografowanie zabytków, 3. nawiązanie stałej łączności z referatem konserwatorskim M.W.R. i O.P. oraz urzędami konserwatorów wojewódzkich, 4. ogłaszanie drukiem naukowych opisów poszczególnych zabytków polsko-ewangelickich, 5. tworzenie stałych delegatur i doraźnych komitetów regionalnych opieki. Tym systemem społeczna akcja konserwatorska z pewnością uratuje wiele historycznych zabytków reformacyjnych w naszej Ojczyźnie od zagłady lub częściowego zniszczenia. (Bew).

## Z ZAGRANICY.

CZECHY.

MUZEUM HUSA W PRADZE. Staraniem ewangelickich zrzeszeń zostało otwarte w Pradze Narodowe Muzeum Ewangelickie. Pamiątki, które nie powiodło się założycielom odkupić lub otrzymać z innych muzeów, zostały odfotografowane i tutaj złożone. Do ciekawych eksponatów należą fotografie stronnic Biblii T. G. Masaryka z jego osobistymi adnotacjami na marginesie. Kustoszem Muzeum jest docent dr Antoni Frinta. Głośny i wielkiej dziś uwagi przywódca protestantyzmu czeskiego jest i w Polsce bardzo dobrze znany — jako szczery, serdeczny i gorliwy nasz przyjaciel. Swoje sympatie dla Polski szczególnie objawiał w czasie redagowania „Słowiańskiego Przeglądu" w Pradze, stale referując o wszelkich ważniejszych przejawach polskiego życia kulturalnego. (Bew)

FRANCJA.

ŚWIATOWA RADA KOŚCIOŁÓW obradowała w styczniu rb. w St. Germain pod Paryżem. Kontynuuje ona dzieło oksfordzkiej i edynburskiej konferencyj ekumenicznych. Z ogłoszonych komunikatów okazuje się, że o ile zwierzchnicy kościołów ewangelickich i prawosławnych dążą do zjednoczenia — o tyle rządy wielu państw z pobudek politycznych są przeciwne ruchowi ekumenicznemu. Ostatni apel o jedność rozesłano przeszło 200 kościołom i związkom religijnym. Większość się zgłosiła. W r. 1941 odbędzie się zjazd konstytucyjny. Już od r. 1940 będzie wydawany specjalny kwartalnik pt. „KOINOMIA". Zgłosiła współpracę także konferencja misyjna w Madras. Prezesem komitetu światowego został dr JR Mott. Prawosławni powątpiewają wprawdzie w celowość istnienia stałej rady. Podstaw dogmatycznych nie omawiano. (Bew)

JUGOSŁAWIA.

STAN LUTERANIZMU. Statystyka wyznaniowa Jugosławii wykazuje: 7,150.000 prawosławnych, 5,750.000 rzymskokatolików, 1,700.000 muzułmanów, 72.000 Żydów, 45.000 grekokatolików, 20.000 starokatolików, 190.000 protestantów-luteran, 60.000 ewangelików reformowanych, 16.000 ewangelików innych denominacyj (metodystów i baptystów). Naogół jednak liczba Jugosłowian-luteran jest znikoma, bowiem 130.000 luteran stanowią Niemcy, zaś 30.000 — koloniści słowaccy. Dzięki reskryptowi króla Aleksandra I w 1930 r. kościół luterski uzyskał prawne poręczenia swej organizacji autonomicznej. Niemiecki kościół luterski posiada na swym czele mianowanych przez rząd królewski biskupa dożywotniego oraz świeckiego prezesa z kadencją dwunastoletnią. Obecnie biskupem niemieckiego kościoła luterskiego jest dr Filip Popp. Siedzibą jego jest Zagrzeb. (Słowacy mają własnego biskupa—Starke). Organizacja kościelna luteran niemieckich dzieli się na 8 senioratów (wzgl. inspektoratów), 70 parafij, 54 filiały i 20 stacyj. Na czele każdego z senioratów stoją seniorzy, wybierani przez duchowieństwo, i świeccy inspektorzy, wybierani przez członków zborów. Kościół opiera się ideowo na Piśmie Świętym, na nauce Soboru nicejskiego, świętego Atanazego i konfesji augsburskiej. Luteranie jugosłowiańscy posiadają świetnie zorganizowaną misję wewnętrzną, towarzystwo teologów, 3 sierocińce, 2 domy starców i 1 zakład diakonis. Młodzież zorganizowana jest w sześćdziesięciu kołach, a przy każdym z nich istnieje chór. Opiekę nad młodzieżą sprawuje specjalnie delegowany przez konsystorz duszpasterz. Szkoły niedzielne i wychowanie religijne są obowiązkowe. W szkołach powszechnych przedmiot religii wykładany jest obowiązkowo 2 godziny tygodniowo, natomiast w szkolnictwie średnim, wyższym i zawodowym tylko 1 godzinę. Katechizacja konfirmacyjna trwa od 6 do 16 miesięcy. Kościół wydaje czasopismo pt. „Kościół i Lud" oraz szereg periodyków zborowych. Nowe kościoły wznosi „Związek Gustawa Adolfa".

Ewangelicy wyznania augsburskiego współpracują stale z ewangelikami reformowanymi i cerkwią prawosławną.

Sprawy rozwodowe podlegają rozstrzygnięciom trybunału państwowego. Ponieważ gros wyznawców składa się przeważnie z wieśniaków, więc sytuacja materialna kościoła i duchowieństwa przedstawia się bardzo skromnie. Statystyka kościelna z 1936 r. podaje, że w Jugosławii pracuje 61 pastorów, 10 wikariuszów, 23 ewangelistów, 6 diakonis parafialnych, 135 nauczycieli i 69 organistów. W 10 szkołach wyznaniowych naukę pobierało 350 uczniów, natomiast 13.921 uczniów kształciło się w szkolnictwie państwowym. (Bew)

ROSJA. Od stycznia rb. w ZSSR w szkołach wprowadzono przymusowe lekcje bezbożnicze. Do tego celu w r.ub. stworzono ad hoc specjalny instytut kształcenia nauczycieli bezbożnictwa. Ostatnio w ZSSR zabroniono umieszczać na pomnikach cmentarnych znaków Krzyża Św. lub teksty z Pisma Św. (Bew)

SŁOWACJA.

KALWARIA EWANGELIKÓW-NARODOWCÓW NA SŁOWACJI. Od chwili objęcia władz na Słowacji „Niepodległej" przez radykalnych hlinkowców — ewangelicy słowaccy doznają licznych prześladowań. Jest charakterystyczne, że tymi prześladowaniami ewangelików nie jest zupełnie zainteresowany kościół rz-kat., ale madziarofilscy i germanofilscy przywódcy rządzącej grupy, jak Tuka, Tiso, Mach, Durczański i cała grupa „Nastupu". Po licznych napadach i konfiskatach pism ewang-słowackich prałat Tiso-premier doprowadził do zamknięcia jedynego dziennika narodowosłowackiego, który od 70 lat prowadzili ewangelicy. „Narodnie Noviny", dziennik autonomistyczny, w którym pisywał ongiś płomienne artykuły ks. Marcin Rázus, niestety zamieniony został na tygodnik i z łaski wychodzi... w Turcz. Św. Marcinie. Taki los spotkał dziennik, który w historii prasy słowackiej posiada najchlubniejszą kartę i który położył największe zasługi dla budzenia uświadomienia narodowego. Dziś ewangelicy słowaccy stanowią najbardziej patriotyczną, słowiańską, polonofilską, zarazem antyniemiecką i antymadziarską cząstkę narodu słowackiego (20 proc.) Moralnie i kulturalnie reprezentują ewangelicy słowaccy potężną siłę, bowiem 70 proc. inteligencji słowackiej to ewangelicy. Hlinkowcy ich krzywdzą. Ostatnio prałat Tiso i jego rząd skonfiskowali budynki i wszystek majątek Sokoła na Słowacji i przekazali go gwardii ks. Hlinki. Cirkevne listy (3, s. 53) uważają, że „przekazanie majątku sokolskiego gwardzistom hlinkowskim z punktu widzenia chrześcijańskiego jest niedopuszczalne" i przypominają o wielkich ofiarach jakie na rzecz sokolstwa składali ewangelicy. Jak wiadomo Hlinkowa gwardia składa się z fanatyków katolickich. Niestety Słowacja w Zgromadzeniu Narodowym ma tylko pięciu ewangelików: dr pr. M. Vanco (min. sprawiedl.), dr fil. B. Lukac (poeta, sekr. ew. mł.), J. Liska, inż. P. Zat'ko i M. Morhacz. Ci nominaci stanowią 8 proc. parlamentarzystów, podczas, gdy statystyka wykazuje 15 i 2/3 proc. ewangelików, a po ostatnich zmianach terytorialnych procent ewangelików na Słowacji wzrósł do dwudziestu. (Bew)

SŁOWACJA. SKUTKI PROPAGANDY NIEMIECKIEJ. Słowacki mies. ew-augsb. „Evanjelisky Posol zpod Tatier" (XXIX, 15. I. 39) podaje krótką notatkę: „W Polsce w ewangelickim wyzn. augsb. kościele Niemców jest 82.18%. Niemieccy ewangelicy są bardzo prześladowani (sic?) a ich księża są pozbawieni urzędów". Tyle i kropka. Czy redaktor „Posla" ks. past. Paweł Tomko próbował sprawdzić tę wiadomość i dane statystyczne u źródła? Czy, podając te fałszywe wiadomości, zastanowił się, że pędzi wodę na hitlerowskie młyny i że takie referowanie o Polsce hańbi prasę słowacką? (Bew)

SZWECJA. Ks. Ant. Friedriechsen, prof. teol. na uniw. w Upsala, podczas gościny w Paryżu wygłosił wykład o organizacji studiów teologicznych. M. in. powiedział (wg. „Le Temoignage", 15.I.39), że w Szwecji istnieją dwa wydziały teologiczne: w Upsala i w Lünd. Obecnie w Upsala studiuje 406 studentów — a w Lönd 409, razem więc 815 (w tej liczbie 17 studentek). Wykłady prowadzi 15 profesorów zwyczajnych z całym szerdgiem docentów i adiunktów. (Bew)

WŁOCHY. Waldensowie będą święcić w rb. dwieściepięćdziesiątą rocznicę powrotu z wygnania (z Niemiec i Szwajcarii) swych przodków pod przewodem Henryka Arnauda. Uroczystości odbędą się w sierpniu rb. a są na nie proszeni wszyscy przyjaciele waldensów w świecie. (Bew)

---

## Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

*Slub zawarli:* Zbigniew Oppmann z Tamarą Wetzler; Ryszard Karol Szaszek z Olgą Aleksandrą Pugacelicz.

*Zmarli:* Karol Gustaw bar. Keiber l. 75; Augusta Jeschke z d. Marschal l. 48; Emilia Marta Gajdeczka z d. Neumann l. 53; Maria Elżbieta Mischke l. 54.

# Porządek nabożeństw

**w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.**

Dnia 28 maja — I Święto Zesłania Ducha Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wegener.
„ 9,30 „ „ niemieckie w kościele Ks. Michelis.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Loth.
„ 10.— „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Kożusznik.
„ 11,30 „ „ „ „ Mińska 13 „ „ „
„ 10.30 „ „ „Tabity“ w Skolimowie Ks. pref. Krenz.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. wik. Wegener.
„ 11.30 „ „ we Włochach ul. Parkowa Ks. Rüger.

UWAGA: Nabożeństwo w I święto będą bez Komunii Św. Czynności kościelne: chrzty, śluby i pogrzeby będą załatwiane w II Święto.

Dnia 29 maja — II Św. Zesłania Ducha Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
„ 11.30 „ „ główne Ks. Rüger.
„ 11.— „ „ w kapl. Żytnia 36 Kom. Św. Ks. Michelis.
Dnia 30 maja 7.30 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 1 czerwca 8 w. „ biblijne w sali konfirm. Ks. Rüger.
Dnia 2 „ „ godz. 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 2 „ „ godz. 7 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.

### W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 28 maja naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 29 maja naboż. o godz. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.

## RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

**Niedziela** dn. 28.V 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13.15 Muzyka 14.40 Dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Muzyka 17.00 Słuchowisko 18.30 Muzyka 19.30 Koncert 19.50 Muzyka 21.15 Melodie taneczne 21.40 Aud. muzyczna 22.10 Melodie taneczne 23.15 Muzyka taneczna.

**Poniedziałek** dn. 29.V. 1939 r. 11,10 Koncert 12.03 Poranek muz. 13.20 Muzyka 14.30 Słuchowsko 15.00 Dla młodzieży 16.30 Chór 16.50 Montaż 17.35 Koncert 19.00 Koncert 19.35 wiolonczela 21.10 Muzyka 21.25 Wesoła Syrena 22.10 Transmisja ze Stockholmu.

**Wtorek** dn. 30.V. 1939 r. 11.15 Płyty 11.30 Audycia dla poborowych 15.00 Pogadanka dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.30 Recital fortep. 17.00 Odczyt 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Koncert 18 30 Aud. dla robotników 19.00 Odczyt 19.15 Melodie taneczne 20.00 Aud. dla wsi 21.00 Opowieść 22.15 Utwory skrzypcowe 22.45 Muzyka.

**Sroda** dn. 31.V. 1939 r. 11.25 Muzyka 11.30 Audycja dla poborowych 15.00 Koncert 15.30 Muzyka 16.35 Recital śpiewaczy 17.15 Felieton 18.05 Płyty 18.55 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20.15 Muzyka 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Muzyka 22.20 Muzyka.

**Czwartek** dn. 1 VI. 1939 r. 12.03 Aud. południ. 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Odczyt 16.40 Recital organowy 17.20 Recital skrzypcowy 18.00 Reportaż muz. 18.40 Koncert 19.05 Koncert 70.00 Audycja dla wsi 20 15 Transmisja 21.00 Recital śpiewaczy 21.15 Słuchowisko 22.00 Muzyka 23.05 Koncert.

**Piątek** dn. 2.VI.1939 r. 11.30 Aud. dla poborowych 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Muzyka 18.00 Płyty 18.30 Pogadanka 19.00 Pogluanka 19.10 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20. 5 Koncert 21.00 Koncert 21.15 Muzyka.

**Sobota** dn. 3.VI 1939 r. 11.30 Audycja dla poborowych 12,03 Aud. południ. 15.00 Teatr Wyobraźni 16.35 Recital wiolonczelowy 18.00 Pogadanka 18.10 Płyty 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Polska Kapela 20.00 Aud. dla wsi 201.5 Transmisja ze Szwajcarji 21.00 Koncert 22.00 Skecz 21.55 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.







Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.


Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH,** Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.